

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.- Na prowincji miesięcz. 80.- a granicą 100.-

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Geny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 15 zwyczajne 6 drobne na jeden wyraz 1 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr 175. Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 ten.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nareszcie dziś mamy ogłoszone warunki, postawione przez r. syjski bolszewizm, a pozwalające francuskim socjalistom wstąpić do „Międzynarodówki Komunistycznej”.

Tow. Renault tak to wyjaśniał w interesie grupy parlamentarnej i całej Partii trzeba stworzyć jeden Komitet Wykonawczy, w którym wybrani parlamentarzyści i inni będą w odpowiedniej liczbie reprezentowani.

Przyjmujemy — kończy tow. Renault 6) Obecna większość partii musi zerwać z reformistami radykalnie i pozbyć się ze swych szeregów tych żywiolów, które nie chcą wejść na nową drogę rewolucyjną.

To jest kwestja zasady — komentuje tow. Renault — i mówi: „naturalnie, że przyjmujemy”, tylko dodaje, że chociaż w tym dokumencie jest krytyka mniej lub więcej ostra i dosięgająca niektórych towarzyszy, jednak określone żądania wydalenia z partii tych czy innych osób nie jest do warunków dołączona.

Z tego punktu dowiadujemy się, że mamy tu do czynienia tylko ze skłóceniem warunków. Z dokumentu łatwo się domyślić, że Kreml pierwotnie zażądał licznych wydaleń. Wiemy, że tow. Longuet również miał zostać w przedstonku, a dopiero tow. Cachin i Erossard za swego pobytu w Moskwie wyrobili mu komunistyczną przepustkę.

Kreml wyda wyrok, ale my naprawdę nie wiemy — kogo tu się podlega pod „reformistów”, bo przecież tak rewolucyjnego socjalistę jak Mayeras i Paul Faure, dotychczas nie tylko bolszewizmowi opornych, ale często żywo go krytykujących, nie można jednak nazwać „reformistami” i nikt ich za takich we Francji nie uważa. Tutaj: „naturalnie, przyjmujemy” — nam się wydaje bardzo „nienaturalnem”.

7) Partja nosić będzie nazwę „Partji komunistycznej Francji”.

Tow. Renault nie zgadza się, wrsz z całą lewicą, dlatego, że skorzystaliby z wolnego szyldu socjalistycznego — wszyscy „renegaci i zdrajcy” i dlatego radzi tymczasem zostać przy obecnej nazwie.

Tow. Daniel Renault jest bardzo uczciwym człowiekiem i mówi o „zdrajcach i renegatach”, ma na myśli tylko takich, jak Hervé, Buré, Zevaës, Erlich i i. p.

Piszę to dlatego, żeby towarzysze nasi uniknęli tu nieporozumienia. Zagrożeni „wydaleniem” Paul Boncour, Renaudel i inni są bardzo poważnymi członkami partii i jak widać, że rozstanie się z nimi nie przejdzie „naturalnie” bez trudności.

8) W chwili, kiedy burżuazja dekretuje stany wyjątkowe dla robotników, towarzysze francuscy powinni skombinować organizację i akcję legalną z nielegalną.

Przyjmujemy — postanawia tow. Renault — i działać będziemy stosownie do okoliczności.

9) Partja soc. franc. winna poddać się decyzjom Międzynarodówki Komunistycznej.

Tow. Renault z pewnością w końcu, że partja, pomimo niektórych wspomnianych już zastrzeżeń, przystąpi do Międzynarodówki Komunistycznej i bez zwłoki wysle delegację do Moskwy, by kwestję tę uregulować.

„Pan Grabski — polski minister skarbu, ma czoło wypukłe z guzami w formie wieży, któremu Zola przyrównał swych bohaterów” — tak zaprzęgnięty z polską legacją Buré z Eclaira, opisuje pana ministra, który go zupełnie uspokoił co do stanu finansów w Polsce. Pan G.

jest zachwycony przyjęciem na Quai d'Orsay i na ulicy Grenelle, tylko, że nie mają tu czasu zając się polskimi finansami, bo są ogromnie zajęci swymi. Buré się martwi ogromnie, że się nie sprzegli z Wranglem.

Pan Grabski skarży się przed panem Buré na brak patriotyzmu żydowskiego, i że często się łączyli Żydzi z bolszewikami, ale, że rząd zamknie oczy na wszystkie zdrady dawne i pan Grabski też uważa, że się da rozwiązać kwestję żydowską na drodze polubownej. Mówiąc o zdradach, pan Grabski nie „wspominał o zdradzie poznańskiej”, czy i ona skorzysta z manifestu, bo z jakiej racji Żydzi, jeżeli im

zdrada będzie dowiedziona — mieliby być uprzywilejowani i to wobec „uciekierców - zamachowców”? i czy pan Grabski uważa Jabłonkę za miejsce przymierza między Polakami a Żydami?

„Pan Grabski ma czoło wypukłe z guzami w formie wieży” — niechże więc z tej wieży wysle iskrowię do kraju, by endecy przestali szkodzić sprawie polskiej, bo tylko przy uspokojeniu zewnętrznem i wewnętrznem Polska tak jak i inne kraje, zaufanie zagranicy wzbudzić może.

9 września 1920 r. Hieronimko.

Zwycięskim szlakiem.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

IV. Zerwaliśmy się o świecie i, podziękowawszy uprzejmym małż. Eysmontom za gościnne przyjęcie, pomknęliśmy w dalszą drogę.

W ciągu nocy szoferzy naprawili uszkodzenia w autach i bez przygód dojechalśmy, mijając po drodze cały szereg wsi, wiosek i osad, do Sarnak.

Sarnaki bezpośrednio od działań wojennych nie ucierpiały, aczkolwiek boje toczyły się w pobliżu nędznej miejsciny tej, gdzie nie możemy ani jednego murowanego budynku odszukać. Nędza, bieda i ubóstwo wizerają ze wszystkich kątów i nie dziwimy się już, gdy nam opowiadają mieszkańcy, że bolszewicy nie z Sarnak nie zabrali. Nie było czego.

Jeden z miejscowych obywateli opowiada nam szczegóły z pobytu bolszewików w Sarnakach. Nie wiele one się różnią od tego cośmy już w innych miejscowościach koło Bugu słyszeli. Jak zwykle, gdy mowa o bolszewikach, rozmowa obowiązkowo schodzi na tory udziału ludności żydowskiej lub współpracy tej ostatniej z bolszewikami.

— No, i cóż takiego zrobili Żydzi? — zapytujemy sarnackiego obywatela.

— Jak tylko weszli bolszewicy, Żydzi zaraz rzucili się na plebanję — opowiada nam obywatel miejscowy — i wykopali księdzu kartofle.

— Jakto Żydzi? — pytamy się, zaciekawieni tym faktem — wszyscy Żydzi?

— No, nie wszyscy, ale gromada cała.

— I cóż zrobili z wykopaniem ziemniakami, sprzedali, czy może oddali bolszewikom?

— Gdzieś tam — odpowiada obywatel — zjedli!

Przez Frankopol i Kózki docieramy do Bugu. Po drodze spotykamy pieczę i konne patrole, myszkujące po lasach w poszukiwaniu bolszewickich band.

Samochody kolejno, jeden po drugim, przejeżdżają po tym czasowym, na palach zbudowanym, moście, który, trzeszcząc i postękując, ostrzega nas przed następstwami obciążenia go nadmiernym ciężarem.

Wrzeszcie jesteśmy na prawym brzegu Bugu, po za granicą b. Kongresówki. Brzeg jednak jest w tym miejscu do tego stopnia piaszczysty, że samochody nasze, acz poruszone motorami o sile 60, 80 i 100 koni, nie mogą zarywać się w piasek i z wielkim wstydem uciekamy się do pomocy dwóch par najwylejszych i chłopskich

konj, które wyciągają nasze maszyny, na jako tako równą drogę.

Bierzemy przewodnika, by znowu nie ugrzezać gdzie w piasku i becznemi drogami przez lasy i przez poroane pola, przez wsie Miłą i Wielką Turnę wydostajemy się na równą szosę, która nas doprowadza do Siemiatycz.

W Siemiatyczach rojno i gwaro, tu bowiem w dzień naszego przyjazdu rezydował sztab II armji, który tegoż jeszcze dnia miał podążyć wsiad za pracą naprzód armją.

Udajemy się do kwatery sztabu i przedstawiamy się rotmistrzowi Sulistrowskiemu, od którego dowiadujemy się, iż gen. Rydz-Smigły przyjmuje właśnie grupę dziennikarzy z Warszawy.

Rozglądamy się po obecnych. Znane twarze, znane, często „nankomite i wstawione nazwiska, mawiają o gwałtach i wstawione nazwiska.

Jakaś dziwna atmosfera nas otacza. Jesteśmy wśród tych, którzy przed sześciu z górą laty w szary sierpniowy poranek szczupłą garstką przekroczyli granicę rosyjską, by zadokumentować przed światem niewygasłe i nieprzedawnione prawa do niepodległego bytu tej, która nie ginie”. Niezrażeni przeciwnościami, niepomni „rozszadych” przestróg, nie zważając na pomruki snobów i filistrów, ostrzegających, by nie porwali się z motyka na słonce, — zaopatrzeni w wielką Ideę, jaka im przyświecała, niezachwianie dążyli do celu, jaki sobie postawili.

Dzisiaj wielu z nich już niema, ale ci co pozostali, jakże zahartowali się w sześciolnich bojach, gdzie oni nie byli, gdzie nie potykali się z wrogiem, gdzie nie pieczętowali krwią własną dowodów wielkiego umiłowania tej ziemi, o której Wolność walczyli!

Niektórzy z nich ze zwyczajnych szeregowców w ciągu lat najwyższych szarż dosłużyli się. Ale też nikt tak jak oni ma prawo powiedzieć o sobie, że „wyrzli ani z soli, ani z roli, jeno z tego, co ich boli”. A bolaty ich Rekiłna, i Rafajłówka, i Kościuchówka; bolaty ich Benjaminów i Szerypierna; lecz najsrożej bolela ich długa i jak lód zimna obojętność własnego społeczeństwa, obojętność dusz rdzą niewoli przeżartych.

Zostaliśmy zaproszeni do generała. Generał Rydz-Smigły udziela właśnie dziennikarzom wyjaśnień, dotyczących szczegółów zarówno kampanji już przebytej, jak również planów i przewidywań na najbliższą przyszłość.

Z wyjaśnień generała przebija pewność swego, oraz niezłomna wiara i zaufanie do sz

rego żołnierza, polskiego leguna, z którym generalnie łączą wspólne umiłowanie i wspólna idea. I nie można nie wierzyć generalowi, kiedy zapewnia, że, gdy każę swemu żołnierzowi na taką i taką godzinę być tu i tu, że żołnierz rozkaż ten niechylnie wykona. Bowiemy w armii gen. Rydza-Smigłego rozkaz zwierzchności jest dla żołnierza nakazem wewnętrznym, któremu niesposób się oprzeć.

Ujmując pozatem powierzchowność generala Rydza-Smigłego, w której żołnierska prostota doskonale harmonizuje z wrodzoną dyktynką, w niemałym stopniu przyczynia się do wytworzenia tej dziwnej atmosfery ciepła, uczęszłości i niewymuszoności, w jakiej znaleźliśmy się od pierwszej chwili pobytu w sztabie II umy.

W kulturalnej sztabu spotykamy się z kolegą redakcyjnym, tow. Wł. Wolertem. Ponieważ tow. Wł. zamierza podążyć wraz ze sztabem za armią, my decydujemy się rozpocząć drogę powrotną, uważając, że dwóch korespondentów z jednego odcinka frontu, jak na proletariackie piemo — to nieco za wiele. Ponieważ kapitan Pokorny wyjeżdża o 4-ej samochodem w kierunku Siedlec, jest więc i okazja doskonała.

Punktualnie też o 4-ej opuszczamy Siemiatyżę.

R. Beski.

Chłasięcia.

„Bogowie Łakną krwi!...”
 „Bogowie!... ci, co siedzą skwaszeni w Poznaniu,
 Dopóki się Warszawie „bolszewizm” nie „przysię”
 „Łakną krwi”, smadż niesyci „przymieszowej”
 chryji!
 Co była starym hłuffem (*) w Głębiniach wydanul...
 „Łakną krwi! Daszyńskiego (ach, ta „propaganda”!)
 Na którego pioruny z Endeckij krateru...
 Wciąż się syplą (pomimo listu do Weyganda!)
 Ale najbardziej „łakną krwi”, ach, „Belwederu”!...
 „Belweder” neci pluskwy endeckie, krwi chłowe,
 Najbardziej!... Wzera się weń dżiś „Rzeczpolita”,
 I „Warszawka”, piorunów na „Kijów” niesyła!
 Rozżarła „Dwugroszówka” wzmacnia ofensywę!...
 „Bogowie łakną krwi!... Wściekłość ich rozsadza,
 Tych „poznanijskich frondzistów”, tek, jak wilki, głodnych!
 Ach, kiedyż, kiedyż w rękach Ende „niezawodnych”
 Nareszcie błogo spocznie „Belwederu” władza?
 Wacław Wolski.
 *) Tytuł powieści Anatola France’a.
 **) Błaga.

Zaopatrywanie ludności w ziemniaki.

Przed paroma tygodniami Wydział Ziemienny przy Wydziale Zaopatrywania st. m. Warszawy powierzył detalizną sprzedaż ziemniaków dla ludności Warszawy węglarom-monopolistom, otrzymującym od Magistratu węgla na sprzedaż karkową.

Wprowadzenie tej inowacji było krokiem naprzód w dziedzinie zaopatrywania mieszkańców Warszawy w ziemniaki. Zamiast dotychczasowych dziesięciu punktów sprzedaży w dziesięciu bazarach ziemniaczanych, powstało przeszło sto punktów sprzedaży, nieszczęsne „ogonki” żniży, a przynajmniej znalazły do minimum, nadeszłe zaś w ciągu dnia do Warszawy ziemniaki w tym samym dniu były rozdane do punktów sprzedaży.

Dodatknie strony tej inowacji uwydatniły się jeszcze więcej, gdy na skutek zabiegów Stowarzyszenia Węglarzy st. m. Warszawy korporacja ta zaczęła otrzymywać pewną ilość wagonów ziemniaków dla podziału pomiędzy członków posiadających składy opałowe, lecz nie otrzymujących od Magistratu węgla. Przybyło ulaszu w ten sposób jeszcze kilkadziesiąt punktów sprzedaży i ludność, zwłaszcza ludność biedniejsza Warszawy, mogła nabywać ziemniaki po 80 fen. za funt, nie będąc zmuszona zrywać się o święcie i wystawać w „ogonku” do 4-ej po południu, często po to tylko, by odejść z niżej, jak to do niedawna bywało, gdy punktów sprzedaży było tylko 20 lub 10.

Od paru dni znów krają jakies pogłoski o skasowaniu sprzedaży ziemniaków w składach węglowych i ograniczeniu punktów sprzedaży do ilości istniejących bazarów ziemniaczanych, t. j. do 10.

Nie wiemy, o ile uzasadnione są te pogłoski: w każdym bądź razie jest rzeczą czynników

decydujących w tej sprawie przeciwstawiać się jakimkolwiek nowym na ten polu eksperymentom, odbijającym się najdotkliwiej i w głównej mierze na interesach pracującej i ubogiej ludności Warszawy.

Walka z paszarkstwem.

Wczoraj odbył się na temat powyższy tłumny wiec w Teatrze Powszechnym, urządzony przez R. K. O. N. i Rob. Stow. Spożywców w Warszawie. Po przemówieniach tow. Preksa, Sandeckiego i Hempia jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

Wiec robotniczy w Teatrze Powszechnym w dniu 12 września r. b. stwierdza, że podstawowym warunkiem poprawy stosunków aprowizacyjnych w całym kraju i w Warszawie jest zawarcie pokoju a Rosję sowiecką, wprowadzenie całkowitego sekwestru ziemiołódów i powołanie do władzy rządu robotniczo-włóścielskiego. Jednocześnie wiec odrzuca, że aprowizacja dopiero wówczas będzie mogła odbywać się w sposób należyty, gdy całkowicie powierzona będzie Robotnicznemu Stowarzyszeniu Spółdzielczym i ich związkowi — t. j. instytucjom kierowanym i kontrolowanym bezpośrednio przez zainteresowaną masę robotniczą.

Wiec wzywa wszystkich robotników Warszawy i okolic do zapisywania się na członków Rady Stowarzyszeń Spożywczych m. Warszawy i okolic, a Ministerjum Aproprowizacji i miejski Wydział Zaopatrywania do rzeczywistego oparcia się na kooperatywach robotniczych, zamiast na paszarskim handlu prywatnym, jak to ma miejsce dotychczas.

Wreszcie w celu doróżnej walki z nadużyciami aprowizacyjnymi wiec wzywa wszystkie Warszawskie Robotnicze Stowarzyszenia Spożywców, aby powołały do życia i zalegalizowały Robotniczą Straż Aproprowizacyjną, mającą za zadanie kontrolę nad przestrzeganiem cen maksymalnych, wykrywanie składów paszarskich i wogóle natychmiastową obronę spożywczo-robotnika przed wyzyskiem paszarskim.

Kronika sejmowa.

Posel Dembiński ustępuje z Komisji sagrałniczej.

Jak się dowiadujemy, Klub Pracy Konstytucyjnej w sprawie wyboru przewodniczącego komisji spraw zagranicznych nie powziął formalnej uchwały. Reprezentant Klubu poseł Dembiński, stojąc jedynie na stanowisku klucza, ustanowionego regulaminem, a nie z matywów politycznych, oświadczył się za prawem prezentacji przewodniczącego przez Związek Ludowo-Narodowy i przez to nie stawiał w sprzeczności z zasadami stanowiącymi Klubu Pracy Konstytucyjnej. Kwestia sporna mogła być tylko to, czy konwent seniorów przewodnictwo w tej komisji wyłaczył z dotąd praktykowanych zwyczajów. Poseł Dembiński oświadczył, że aż do wyjaśnienia tej sprawy wstrzyma się od udziału w posiedzeniach Komisji spraw zagranicznych. Zastępstwo jego obejmie poseł Baworowski.

W SPRAWIE KONFISKATY ODEZWY WERBUNKOWEJ.

Odpowiedź na interpelację.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dn. 17 lipca r. b. L. 450 odnośnie do interpelacji posła Pużaka i tow. z dn. 15 lipca r. b. w sprawie konfiskaty odezwy werbunkowej P. P. S. i wstrzymanie pracy w drukarni „Górnika” w Sosnowcu, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Starostwo w Bełżynie, po otrzymaniu odezwy werbunkowej P. P. S. z drukarni „Górnika” nie posiadało żadnych instrukcji od władz zwierzchnich o dopuszczalności ochotniczego werbunku przez partię polityczną.

Ponieważ odezwa werbunkowa wspomniana o werbunku poborowych i lat 1895 — 1902-go, jako też o potrzebie tworzenia sił zbrojnych w postaci rezerwowych kadry robotniczych, zastępca starosty polecił kierownikowi V komisariatu policyjnego, by udał się do drukarni „Górnika” i zabronił drukowania odezwy w tem brzmieniu, miał jednak na delży druk zezwolić, o ile odnośnie wyżej wymienione ustępy zostaną z odezwy usunięte. Okazało się na miejscu, że cały nakład, (około 60.000) został już wydany z drukarni, pozostało zaś tylko 1400 sztuk, które komisarz zabrał ze sobą, a członkowie polecił rozrzuścić.

By sprawę tę ostatecznie załatwić, Starostwo zezwoliło na rozkładanie proklamacji, po wzięciu zobowiązania od przedstawicieli Okręgowego Komitetu P. P. S., że do czasu otrzymania zezwolenia z Ministerjum Spraw Wojskowych, Komitet nie będzie tworzył kadry rezerwowych, ani też werbował poborowych, jako ochotników.

Następnego dnia po zarządzeniu Starostwa miejscowo władze wojskowe wyjechały w Starostwie protest przeciwko zamieszczaniu w odezwie ustępu o werbunku poborowych.

Twierdzenie, jakoby drukarnia po skonfiskowaniu odezwy była przez 8 godzin nieczynna, nie odpowiada rzeczywistości.

Minister: Skalski.

Wiec endecki rozbity.
Straż Obywatelska — bojówka endecka.
Robotnicy przeciw zdradzieckiej akcji dmowszczyków.

Nauczka dana endeckom w zeszłym tygodniu na wiecu w Teatrze Powszechnym odniosła swój skutek. Obawiając się opanowania wiecu przez robotników, endecy nie urządzają teraz wieców w dzielnicach robotniczych miasta, jak to czynili poprzednio, lecz w środowisku. Nie wiele im to jednak pomaga. Robotnicy mają już dosyć endeckich prowokatorów i ich nikczemnej roboty.

Wczoraj o godz. 12 i pół rozpoczął się wiec zwolany przez endecków przy ul. Karowej w sali Tow. Hygienicznego. Pierwszy przemawiał jeden z wybitnych kierowników Ligi Narodowej, poseł Zahuska, domagając się zwolnienia Sejmu i napażając na rząd koalicyjny. Zaczepił też delikatnie „Stonka Państwa”.

Wówczas jakies podejrzanu indywidualum endeckie krzyknęło: „Pilsudski — bandyta”. Wtedy robotnicy, obecni na sali, nie mogąc znieść tego fejdackiego przewiska, rzucili się na krzykacza. Endecy chcieli go odbić — nie udało się to jednak nieborakom. Jakis komendant Straży Obywatelskiej, chcąc uwolnić swego kamrata, zapisał nazwisko przyzrymanego niejakiego Radziszewskiego, oraz świadków.

Protokołu komendant nie chciał sporządzić i powiedział: „Puście go panowie, nie róbcie krzyku”. Oparli się temu świadkowie. Przybyła policja i zabrała Radziszewskiego do I-go komisariatu. Wraz z nim udał się też i świadek, składając zeznania.

Po wyprowadzeniu areszowanego, sala udechyła się. Poseł Zamorski rozpoczął swe przemówienie od ataków przeciw P. P. S. Nie oszczędzał też ludowców z „Wyzwolenia” i N. P. R-owców, nazywając ich zamaskowanymi komunistami. Wyrażenia nazwiska członków Rządu: tow. Daszyńskiego, ob. Poniatowskiego i innych, twierdził, iż rząd znajduje się w rękach bolszewickich. Po wypowiedzeniu kilku obelg pod adresem N. P. R. na Pomorzcu za jego wystąpienie przeciwko nowom endeckim w Poznaniu napadł p. Zamorski na Naczelne Dowództwo. Mówił więc, że trwoniąco pieniądza na propagandę wyrotową. Zażądał klamulwie, iż Nacz. Dow. wydało bez kontroli 17 milionów marek na kolportaż „Robotnika” i innych pism lewicowych wśród wojska na froncie. Warchol endecki iął dalej, iż tow. Dąmian podjechał do Berlina, by zawrzeć sojusz z Niemcami przeciw Entente. (Jak wiadomo, dzieje się naodwrot: wysłannicy posła niemieckiego w Warszawie mieli poufną rozmowę z dawnym ministrem Austryjki i byłym ministrem Berezali i Rady Regencyjnej, posem Głębiniem, przywódcą endecków warszawskich. Przep. Red.)

Posel Zamorski napadał na robotników broniących Warszawy, mówiąc, iż chcieli się połączyć z komunistami. Wymagało to silne protesty na sali. Mówcy kilkakrotnie przerywano, szczególnie zaś wówczas, gdy przemawiając wspominał, iż należy przyjąć rezolucję, i nie odzytującej jej spytał, kto jest za przyjęciem jej.

Po Zamorskim zabrał głos jakiś Górnoślązak, prawicę kazanie o kościołach, i kościele, oraz zalecając studiować katechizm rzymskokatolicki. Po przemówieniu Górnoślązaka przyzwymano chłocia, by na zakończenie przemówił endecki referent.

Zaprotestował przeciwko temu jeden z tow. naszych zapisany do głosu. Chciał on sprostować kłamstwa zżalone przez endeckich mówców. Endecy czując, iż przemówienie naszego tow. skończyłoby się ich przegraniem, nie chcieli go dopuścić do trybuny. Repliki z nimi wodził członek Ligi Narodowej, niefortunny mówca z Teatru Powszechnego, współredaktor „Gazety Warszawskiej”, Józef Petrycki.

Bieżące postępowanie endecków obrzyło zgromadzonych robotników, którzy chcieli wysłuchać naszego mówcy.

Rzucono się do trybuny, niosąc mówcy na rękach. Wówczas ukrył w sali członkowie Straży Obywatelskiej z opaskami na rękach i z fajkami, na które nasadzono bagiety, rzucił się ku trybunie. Pomogli im w tej nieopie robotnicy inni członkowie Straży z orzelkami na czapkach, ale bez opasek. Jeden z członków S. O. chciał przebić bagietką w tyłu mó-

wę naszego na trybunie. Zauważyli to robotnicy i schwylił go, zając spisanu protokołu. Straż Obyw. sprzeciwiła się temu. Tymczasem drugi członek S. O. uderzył kolbą matkę jednego żołnierza.

Zaczęła się bójka, która mogłaby się krwawo skończyć wobec wielkiego oburzenia podnieconych robotników. Dopiero interwencja jakiegoś oficera, położyła kres zżolciu. Oficer żądał kategorycznie okazania legitymacji zbira, chcącego zamordować naszego towarzysza.

Jak się okazało zżół za S. O. nazywał się Aleksander Leszczyński (Nr. 1423). Wprawę w wywijaniu bagietem miał dlatego, iż jest rzekniętym i właścicielem jakiej przy ul. Furmańskiej Nr. 18.

Kilka osób-swiadków, którzy widzieli jak Leszczyński chciał uderzyć bagietem, podało swe nazwiska naszemu towarzyszowi.

Rozbity wiec endecki zakończył przy okrzykach: przez z reakcją! Przez z Dmowskim! Przez z Endeckim!

Tymczasem tłum, wychodzący z sali, do którego przyłączyła się publiczność zgromadzona na ulicy zaimprowizował wiec przed gmachem Tow. Hygienicznego. Przemawiało kilku mówców piętnujących intrygi endeckie. Jednogłośnie przy burzliwych oklaskach przyjęte rezolucje następujące:

Zebrań na wiecu w dniu 12 b. m. 1920 r., po wysłuchaniu przemówień szeregu mówców w sprawie obecnej sytuacji politycznej stwierdzają, że zwycięstwo bohaterkich wojsk polskich pod wodzą Naczelnika Pilsudskiego uratowało Niepodległość Polski. Konsekwencją tego zwycięstwa musi być zakończenie wojny, która od lat 6-ciu niszczy przemysł i dobrobyt, która przynosi korzyść jeno szalejącemu paszarkstwu, burżuazji miejskiej, kamienicznikom i obszarnikom. Zadaniem rządu obecnego jest zawarcie demokratycznego i sprawiedliwego pokoju, umożliwiającego Polsce przyjazne współzycie ze wszystkimi sąsiednimi narodami.

W sprawie stosunków wewnętrznych wiec domaga się od rządu zaprzestania represji, dokonywanych nad organizacjami i działaczami robotniczymi, represji, które zupełnie nie dosięgają prawdziwych wrogów Państwa, jakimi są: Stronnictwo Narodowej Demokracji, Związek Ludowo-Narodowy, knujące ciągle zamachy przeciwko Naczelnikowi Państwa m. in. ostatecznie w Poznaniu. Spiskowanie przeciwko Rządowi i Państwu w momencie walk o Warszawę było wyraźną zdradą ze strony czynników reakcyjnych, pragnących za każdą cenę złożyć władzę w Polsce.

Zebrań domagają się rozwiązania Straży Obywatelskiej, które dziś, po odparciu inwazji bolszewickiej, jest najzupełniej zbędna, a nawet szkodliwa, albowiem stanowi ośrodek bojującej reakcji polskiej. Oskłonnie zająć za Straż Obywatelską, jak np. z Głokowem i Jurczykowskim, wyraźnie wskazują na szkodliwość i podejrzana działalność tej organizacji endecków warszawskich.

W sprawie rządu koalicyjnego, zebrań stwierdzają, iż zadaniem jego jest zawarcie pokoju. Po dokonaniu tego zadania rząd ten oddać winien władzę w ręce robotników i włóściów, którzy brwią swoją, ofiarne przelaną uratowali Niepodległość Polski. Tylko rząd robotniczo-włóścielski da chłopu ziemię, a robotnikowi reformy społeczne, uruchamiające przemysł i odbudowujące zniszczony kraj.

Niech żyje prókój!

Niech żyje rząd robotn.-włóścielski!
 Nowe to zajęcie za Straż Obywatelską, zalecaną wśród szerokiej opinii publicznej z rącej jej wysługiwnia się partii endeckiej, świadczy, iż Straż Obywatelska grozi zażycia bezpieczeństwa publicznego. Robotnicy domagają się stworzenia Milicji Robotniczej, która była przeciwwaga Straży endeckiej. Nie można dłużej pozwolić na istnienie bojówki endeckiej, występującej legajnie pod maską Straży Obywatelskiej. Policja Państwa zachowuje się bezstronnie, Straż zaś prowokuje na każdym kroku, broniąc endeckwa. Wzburzone masy robotnicze muszą otrzymać zadośćuczynienie. Straż Obywatelska winna być rozwiązana!

Telegramy.

Komunikat Politeino Strażu Generalnego

Warszawa, 12 września.
 (P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 12-go września 1920 r.:
 Wzdłuż Dniestr, Gulej Lipy i Górnego Bugu aż do Krysiniopola zwykła wymiana strzelców. Na północ od Hrubieszowa oddziały nasze przeszły Bug i zajęły miejscowości Ben-

dzi, Byszałki, Lubomi, Herodno, Butmar i Cielady do Zamszaru.

W rejonie na wschód od Brześcia zajęte po czterech walkach Kobryn, biorąc 180 jeńców z 43 i 57 dyw. sow. i oddając pancernie bolszewickie.

Dalej ku północy obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Na Suwalszczyźnie sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo W. P.
 Sztab Generalny.

Armia litewska

Białystok, 12 września.

(P. A. T.). „Front“ podaje: Ze względu na zbrojny konflikt polsko-litewski podajemy garść szczegółów o armii litewskiej i jej sytuacji militarnej. Stan liczebny armii litewskiej nie przenosił nigdy 40.000 ludzi i 100 dział; pod wpływem sytuacji, jaka się wytworzyła skutkiem bolszewickiej ofensywy na Polskę, amobilizowali Litwini jeszcze dwa roczniki, powołując przytem zdemobilizowanych poprzednio oficerów i podoficerów. Obecnie armia ich liczy do 70.000 ludzi, łącznie z formacjami zapasowymi i pomocniczymi. Stan bojowy wynosi około 30.000 bagnatów, 2.000 szabel, około 200 karabinów maszynowych, 100 dział różnego kalibru i pochodzenia, kilkanaście samolotów systemu „Taubo“, oraz kilka mniejszych czolgów otrzymanych z Anglii. Wyekwipowanie i uzbrojenie pochodzi z Niemiec, mundury — angielskie, lub amerykańskie, nie brak rosyjskich. Cała armia zorganizowana jest w 3 dywizje po trzy pułki piechoty i jednym pułku artylerji każda. Obecnie jest jeszcze jedna dywizja w trakcie formowania. Stan bojowy każdej z nich nie przenosi 7.000 ludzi. Ponadto istnieje jeszcze drobne oddziały pomocnicze i jedna brygada straży granicznej. Wodzem naczelnym jest równoczesny minister wojny, podpułkownik Zukas, szefem sztabu jest pułkownik Kleszczyński, inspektorem armji jest generał Zukowski, korpus oficerski przedstawia się dość hołbo i niejednolite. Instruktorami i specjalistami są przeważnie oficerowie niemieccy. Materiał żołnierski dobry, jednak pod względem ducha i nastroju pozostawia bardzo dużo do życzenia. Partje komunistyczne starają się podtrzymać ducha w wojsku, agitując za wojną z Polską.

Konflikt polsko-litewski przed Liga narodów.

Londyn, 11 września.

(East Express). Rada Ligi Narodów postanowiła zbadać na przyszłym posiedzeniu w dniu 16 b. m. w Paryżu komunikat przesłany przez rząd polski sekretarzowi Ligi w sprawie starć między wojskami polskimi a litewskimi. Rada Ligi narodów zwróci się do rządów polskiego i litewskiego o przysłanie swych przedstawicieli do Paryża.

Górnolazacy nie będą przyjmowani do polskiego wojska.

Bytom, 12 września.

(P. A. T.). Polskie pisma górnośląskie ogłaszają następujący komunikat: Z miarodajnej strony otrzymujemy doniesienie, że do armji polskiej nie przyjmują się obecnie zgłaszający się ochotników z Górnego Śląska. Wszysklich, którzy mieli zamiar zgłosić się do wojska polskiego, zawiadamia się, że zgłoszenia ich nie będą przyjęte. Ojczyzna bowiem wymaga, aby wszyscy obywatele górnośląscy pozostawali tutaj, czekając na plebiscyt. Do ogłoszenia tego powinni wszyscy bezwzględnie się zastosować.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 12 września.

(P. A. T.). Koalicyjny sąd w Katowicach skazał dalszych 6 Niemców na karę więzienia za udział w napadzie na wojska francuskie i na Polaków w dniu 18 sierpnia. Dwóch z nich skazanych zostało na 3 lata więzienia, a jeden na jeden rok.

Kamieniew wyjeżdża, Krasin zostaje.

Hersca, 11 września.

(P. A. T.). (Radjo). Kamieniew opuszcza dziś Anglię, udając się do Rosji, podczas gdy Krasin pozostanie nadal w Londynie. Kamieniew i Krasin odbyli wczoraj po południu posiedzenie z Lloydem Georgem. Słychać, że spotkanie to przyszło do skutku nietyło z powodu zamierzonego odjazdu Kamieniewa, ile aby omówić różne sprawy, dotyczące transakcji handlowych z Rosją. Lloyd George przedłożył podobno Kamieniewowi różne propozycje rządu angielskiego w celu przedstawienia ich w Moskwie i omówienia z rządem sowieckim.

Konferencja w Aix les Bains.

Aix les Bains, 12 września.

(Od specjalnego korespondenta Ag. East Express). W sobotę, o godz. 5 po poł. przybył tu Giolitti. Powrót jego do Rzymu na taki prawdopodobnie w dniu 15 b. m. W niedzielę, dnia 12 b. m. o g. 8 i pół przybył Millerand, i zamieszkał w hotelu Mirabeau, w którym się będą odbywały konferencje. O godz. 11 rano Giolitti odwiedził Milleranda i odbył z nim godzinną konferencję. Następnie zaś złożył wizytę Take Jonescu, mieszkającemu w hotelu Splendid. Pierwsza konferencja wiodła między Millerandem i Giolitti odbyła się d. 12 b. m. o g. 3 i pół po poł. Omawiano na niej sprawy francusko-angielskie. Millerand pozostanie w Aix les Bains prawdopodobnie do wtorku.

Paryż, 12 września.

(P. A. T.). (Radjo). „L'Oeuvre“ pisze o programie pracy konferencji w Aix les Bains,

że pierwszą z omawianych spraw będzie stosunek ententy do Rosji. Wątpliwem jest — pisze dziennik — porozumienie co do tej sprawy, gdyż zapatrywania są zbyt rozbieżne. Szerokie pole dla prac konferencji daje również położenie w innych częściach Wschodniej Europy. Nie jest to przypadkiem, że Take Jonescu również w tym czasie zabawi w Aix les Bains i że rumuńska delegacja na konferencję w sprawie żeglugi na Dunaju, wyjeżdża z Paryża do Aix les Bains, aby się naradzić z Take Jonescu. „Tribuna“ zauważa w tej sprawie, że wpływ Francji na sprawę żeglugi na Dunaju wzrósł, natomiast Niemcy na sprawy te wpływu nie mają.

Ruch robotniczy we Włoszech.

Paryż, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Tutejsza ambasada włoska ogłasza notę, w której donosi, że wbrew informacjom pewnych dzienników, przedstawiających sytuację we Włoszech w kolorach bardzo ponurych, rokowania pomiędzy robotnikami i przemysłowcami włoskimi przy pośrednictwie rządu prowadzone są w dalszym ciągu i uprawniają do jaknajlepszych nadziei. Konflikt ogranicza się całkowicie do spraw ekonomicznych i ogólna sytuacja nietylko nie pogarsza się, ale nawet w sposób widoczny poprawia.

Paryż, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Z Rzymu donoszą: „Il Tempo“ potwierdza wiadomość o rozszerzaniu się zajmowania fabryk przez robotników w Medjolanie również w przemyśle chemicznym.

Medjolan, 12 września.

(East Express). Związek generalny pracy ukończył obrady. Kierunek uniarykowany uzyskał większość 200.000 głosów. Postanowiono prowadzić nadal walkę jedynie w dziedzinie przemysłu metalurgicznego. Niebezpieczeństwo wszelkich powikłań usunięto.

Porozumienie między przemysłowcami a robotnikami włoskimi.

Medjolan, 11 września.

(East Express). Konferencja między przedstawicielami generalnego związku pracy a naczelnym komitetem socjalistycznym zakończyła się zwycięstwem związku. Postanowiono rozstrzygać wszelkie sprawy na legalnych podstawach parlamentarnych. Z programu robotników usunięto wszelkie żądania natury politycznej. Wobec tego należy wkrótce oczekiwać porozumienia między przemysłowcami a robotnikami na terenie ekonomicznym.

W przededniu rokowań rumuńsko-sowieckich.

Berlin, 11 września.

(P. A. T.). (Radjo). Z Bukaresztu donoszą: Rumuński prezydent ministrów, gen. Avarescu wysłał do Czicherina następującą depeszę: Rząd rumuński wyraża, w odpowiedzi na pańską depeszę z dn. 28 sierpnia, swą chęć podjęcia datujących się od wieków stosunków sąsiedzkich między Rumunię i Rosją, jest z tego powodu gotów omówić z rządem Rad sposoby, które powinny doprowadzić do podjęcia stosunków i wypowiedzia życzenie zawarcia w tym względzie układu.

Trzy tysiące zamachów w Irlandji.

Londyn, 11 września.

(East Express). W związku z zapewnieniami Lloyd George'a, iż burszisz, Corku Mac Swiney będzie wypuszczony na wolność po złożeniu przez stery odpowiedzialne gwarancji, że zamachy na przedstawicieli władz nie będą się powtarzały w Irlandji, — rząd angielski ogłosił statystykę, która wykazuje, iż od początku roku dokonano w Irlandji przeszło trzy tysiące zamachów. Ofiarą tych zamachów padło między innymi z górą stu przedstawicieli policji.

Porozumienia angielsko-egipskie.

Hersca, 11 września.

(P. A. T.). (Radjo). Egipscy delegaci nacjonalistyczni, osiagnawszy porozumienie w Londynie z ministrem Lorda Milnera, powrócili w środę do Kairu, gdzie w przyszłym tygodniu rezultat porozumienia zostanie przedstawiony narodowej reprezentacji.

Mianowany prezydent „parlamentu“ indyjskiego.

Berlin, 11 września.

(P. A. T.). (Radjo). „Daily Telegraph“ donosi urzędowo, że generalny gubernator Indji Brytyjskich White został mianowany pierwszym prezydentem ustawodawczego ciała w Indji Brytyjskich, zaprowadzonego stosownie do ostatniej reformy.

Strajki w Anglii.

Londyn, 12 września.

(East Express). Kilka towarzystw utrzymujących drożki samochodowe, zażądało, by zezwolyli płacić za benzynę zużyta ponad określoną normę. Z tego powodu zastrajkowało o-

koło 1.000 szoferów. Komitet wykonawczy Związku robotników przemysłu elektrycznego postanowił i głosi 7-dniowy strajk.

Okrety zatrzymane w kanale kiloskim.

Londyn, 12 września.

(East Express). „Daily Chronicle“ w artykule wstępym omawia uchwałę Rady Ambasadorów, wysłania nojz protestującej przeciwko zatrzymaniu przez Niemcy w kanale kiloskim okrętów, udających się do Gdańska. Użytkowanie kanału mają zapewnione wszystkie państwa, pozostające z Niemcami w stanie pokoju. Polska bynajmniej nie jest z Niemcami w stanie wojny, to też zatrzymanie okrętów stanowi jaskrawe pogwałcenie przepisów odnośnych. Nie można dopuścić do wznowienia kontroli niemieckiej nad Bałtykiem. Usunięcie Niemiec od wpływów na morzu Bałtykiem może mieć skutki doniosłe dla całej Europy, zwłaszcza po rozwiązaniu zagadnienia Polsko-Gdańskiego.

W zakończeniu dziennik przypomina, iż artykuł 386 Traktatu Wersalskiego nadaje Lidze Narodów prawo rozstrzygnięcia podobnych sporów.

Wzrost kosztów utrzymania.

Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym na posiedzeniu 4 września 1920 r. ustaliła zmianę w kosztach utrzymania w Warszawie dla miesiąca sierpnia w porównaniu do miesiąca lipca, oraz dla miesiąca sierpnia w porównaniu do miesiąca czerwca:

Wzrost kosztów utrzymania w miesiącu sierpnia:

Dla rodzin otrzymujących deputat robotniczy przeciętny dzienny koszt żywności, opatu i światła w miesiącu lipcu r. b. wynosił mk. 84,39, zaś w miesiącu sierpniu mk. 100,12, czyli wzrost kosztów utrzymania wynosi 18,64%.

Dla rodzin nie otrzymujących deputata robotniczego przeciętny dzienny koszt żywności, opatu i światła w miesiącu lipcu r. b. wynosił mk. 92,58, zaś w miesiącu sierpniu r. b. wynosił mk. 110,04, czyli wzrost kosztów utrzymania wynosi 18,86%.

Obliczając wzrost kosztów utrzymania w miesiącu sierpniu Komisja uwzględniła przeciętne ceny rynkowe, o ile wogóle po tych cenach towary mogły być nabywane. Cenami miernymi, żądanych tu i ówdzie za towary, których na rynku w większej ilości nie było, Komisja nie uwzględniła. Dla kartofli, mięsa i mydła brano również za podstawę ceny maksymalne, ponieważ istniała w pewnych okresach możliwość nabywania tych artykułów według cen maksymalnych. Kombinując w ten sposób ceny maksymalne z cenami na wolnym rynku, Komisja starała się możliwie najściślej i zgodnie z rzeczywistością obliczyć koszt utrzymania w tak nienormalnym miesiącu, jakim był sierpień.

2) Wzrost kosztów utrzymania od czerwca do sierpnia:

Przeciętny dzienny koszt żywności, opatu i światła w miesiącu czerwca dla rodzin otrzymujących deputat robotniczy, wynosił mk. 77,73, zaś w miesiącu sierpniu mk. 100,12, czyli w porównaniu do miesiąca czerwca wzrost kosztów utrzymania wynosi 28,80%.

Przeciętny dzienny koszt żywności, opatu i światła w miesiącu czerwcu dla rodzin nie otrzymujących deputatu robotniczego, wynosił mk. 83,84, zaś w miesiącu sierpniu mk. 110,04, czyli w porównaniu do miesiąca czerwca wzrost kosztów utrzymania wynosi 24,56%.

Listy do Redakcji.

P. Ptas wobec urzędników.

Szanowny Redaktorze!

Od 19 sierpnia 1919 r. byłem referentem urzędu walczy z lichwą w Łodzi. W kwietniu r. b. uzyskałem bezpłatny i bezterminowy urlop w celu kontynuowania studiów w Krakowie. Gdy po zdaniu egzaminów powróciłem do Łodzi, wezwany zostałem do wznowienia urzędowania. Po miesiącu urzędowania otrzymałem zawiadomienie, że Urząd Główny nie zgadza się na ponowne objęcie przeze mnie stanowiska, powołując się na udzieloną mi w swoim czasie dymisję (o której nikie nie wiedział) oraz, że na przeszkodzie do objęcia stanowiska stoi mój wiek poborowy.

Przypuszczając, że zaszło jakieś nieporozumienie, zgłosiłem rekurs, dowodząc bezsensowności motywów zwolnienia i powołując się na świadectwo urlopowe, otrzymane w kwietniu za zgodą urzędu głównego, dołączyłem zwolnienie ze służby wojskowej, jako podchorążego P. O. W., dwukrotne zwolnienie, uzyskane w komisji poborowej z powodu niezdolności do służby wojskowej, oraz świadectwo zwolnienia z Armji Ochotniczej.

Sprzeciw ten był poparty przez mego bezpośredniego zwierzchnika, który doń dołączył swą opinię o mnie i argumentację przeciw. Po dwóch tygodniach dowiedziałem się, że sprzeciw nie został uwzględniony. Gdy zapytywałem odpowiednio władzę, otrzymywałem odpowiedź: „Pan Ptas odmówił, aczkolwiek słuszność i prawda po pańskiej stronie“. Jako urzędnik podległy mu, zwróciłem

się do p. Płasia, żeby bezpośrednio dowiedzieć się prawdy. Urzędnik, który zameldował mnie u p. Płasia, powrócił, oświadczając, że sprawa jest definitywnie załatwiona i że p. Płasię nie ma czasu na rozmowę ze mną. Oburzony skreśliłem słowa kilka do p. szefa, tłumacząc, że skoro żaden z moich zwierzchników nie mi nie zarzuca, i sprzeciw mój popiera, a p. Płasię odmawia, on jeden tylko pewnie mógłby mi coś zarzucić, wobec czego proszę o wyjaśnienie, urzędnik, meldujący u p. Płasia, odziedziczył listu nie wręczył p. Płasiowi, gdyż pan „prokurator” dał już ostateczną odpowiedź.

Nie pomogły moje prośby ani żądania. Ponieważ od decyzji p. Płasia nie ma odwrotu, pragnę, podając powyższe do publicznej wiadomości, zainteresować ogół postępowaniem p. Płasia wobec niemiliwych mu urzędników.

Henryk Felix.

Z ruchu robotniczego.

Z P. M. S. Jutro, w dniu 14 b. m. o g. 8 pp. w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się odczyt kol. Wrzosa o: „Kwestji żydowskiej w Polsce”.

Wejście dla członków org. zawodowych i socjalistycznych bezpłatne, dla nieczl. 2 mk. Bilety do nabycia w O. K. R.

Po odczytce masówka członków i sympatyków oddz. warsz. Z. P. M. S.

Kronika.

Zapłata za roboty fortyfikacyjne.

Naczelnik Dowództwa, Polowy Szef Inż. i Saper, podaje do wiadomości publicznej, że robotnikom, którzy pracowali na robotach fortyfikacyjnych i nie otrzymali należnej im zapłaty za roboty, odbywać się będą przez tymczasową Komisję Likwidacyjną następujące wypłaty:

1) Z odcinka Dęby od 13 do 19 września r. b. codziennie od godziny 9-ej do godziny 1-ej w Komisji Likwidacyjnej przy Polowym Szefie Inżynierji i Saperów ulica Kredytowa Nr. 2, gmach szkoły Reja.

2) Z odcinka Falenica — Świder — Karczew — Otwock dnia 15 od godziny 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 7-ej po poł. i od 16 do 19-go września codziennie od godziny 4-ej do godz. 7-ej po poł. w Komisji Likwidacyjnej przy Polowym Szefie Inż. i Saper. ul. Kredytowa Nr. 2.

Po dniu 19-go września żadne reklamacje z powyższych odcinków uwzględniane nie będą.

Polowy Szef Inżynierji i Saperów
(-) Rybiński, Gen. ppłk.

Do wszystkich organizacji, wysyłających dary i ekspedycje sanitarne na front, Biuro Propagandy Wewnętrznej, Prezydium Rady Ministrów (Warszawa, Pałac Namiestnikowski, Krak.-Przedmieście 46) proszą wszystkie organizacje, wysyłające dary lub też ekspedycje sanitarne na front, by zechciały zgłaszać się do Biura Propagandy celem otrzymania wydawnictw propagandystycznych, przeznaczonych dla żołnierzy frontowych, etapowych i dla ludności cywilnej pasów przyfrontowych i etapowych. Sądźmy, że za pośrednictwem chętnie współpracy wymienionych organizacji społecznych żołnierzy frontowi i ludności przyfrontowej będą mogli szybko otrzymać wydawnictwa, wzmacniające ich ducha bohaterstwa i oddałości dla Państwa.

Propaganda za pomocą kinematografu. Wydział Propagandy M. S. Wojsk. uprasza panie i panów, którzy ukończyli szkoły kinematograficzne, graли do kinematografu, lub też mając odpowiednie warunki, chcą się poświęcić ekranowi, o zgłaszanie się osobiste i złożenie fotografii w Wydziale Propagandy — Okólnik Nr. 1, pokój Nr. 8, między godz. 4 — 5, od 11 do 14 b. m.

Wydział Propagandy M. S. Wojsk. uprasza o składanie scenariuszy kinematograficznych (dramatów, komedji i fars), związanych z działalnością jego, w kancelarji Wydziału Propagandy, Okólnik Nr. 1, pokój Nr. 7, między godz. 9 — 1 i 4 — 8. Scenariusze, przyjęte do wykonania, Wydział Propagandy zakupuje według umówionej sumy z autorem.

Dyrekcja Państwowych Kursów Nauczycielskich w Warszawie zawiadamia, iż zajęcia na kursie dwulatnim rozpoczyna się 15 września o g. 3 min. 30 pp. w Szkole Kreczmarza (Wilcza 41).

Państwowa Szkoła Budowlana i Drogowa, ul. Kopernika 28, zawiadamia, iż przyjmuje zapisy na rok szkolny 1920-21 codziennie od 10-ej do 1-ej pp. Egzaminy rozpoczyna się 27 b. m., wykłady na I-ym kursie 1 października. O rozpoczęciu wykładów na kursach wyższych nastąpi późniejsze zawiadomienie.

Polskie Archiwum Wojskowe. Donoszę obecne wypadki pierwszorzędnej znaczenia historycznego, składająca Zarząd Polskiego Archiwum i Muzeum Wojskowego do zwrócenia się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby poparło go w gromadzeniu dla przyszłego dziejopisarstwa materiałów do dziejów wojny z bolszewikami.

Pożądane są w pierwszym rzędzie wszelkie druki (zwłaszcza odezwy bolszewickie), fotografie i inne pamiątki wojenne. Zarząd zachęca naszych żołnierzy do spisywania pamiętników i przysyłania ich pod adresem jednego z Komitetów Polskiego Archiwum i Muzeum Wojskowego: Warszawa, Długa 13; Kraków, Sławkowska 17 (Alkad. Umiej.); Lwów, Długosza 5.

(m). Verbum nobile. Departament dla spraw polskich ziem wschodnich, wynajmując lokal w domu parafjalnym zboru ewangelicko-angsburskiego przy ul. Kredytowej Nr. 2 na lat 6, t. j. do dnia 1 kwietnia 1925 r. wynajął też II piętro na czas od 1 maja 1910 r. do 1 lipca 1920 r. z tem zastrzeżeniem, że o ile kolegium kościelne nie urządzi na tem piętrze gimnazjum od 1-go lipca 1920 r., o czem winno uprzedzić departament na 3 miesiące naprzód, to temmian umowy co do najmu tego piętra przedłuża się na rok następny, i tak dalej w razie nieskorzystania z lokalu tego przez kolegium w latach następnych, umowa będzie przedłużoną z roku na rok aż do eskipacji terminu umowy.

Zamierzając przystąpić do otwarcia gimnazjum żeńskiego w wykonaniu uchwały ogólnego zebrania parafjan, kolegium powiadomiło o tem departament dla spraw polskich ziem wschodnich w marcu r. b., a nie otrzymując potwierdzenia odbioru swej odezwy, powtórzyło zawiadomienie takie przez rejenta w ostatnim dniu marca. Dotrzymując podpisanej przez siebie umowy departament uzależniał samowolnie jakgdyby dla ironji od warunków niewykonanych, w umowie zgola nieprzewidzianych, a polegających na tem, żeby na użytek Departamentu opróżnić lokale, zajęte przez Radę Główną Opiekunów w tymże domu.

Nie mając tedy nadziei otwarcia w r. b. gimnazjum żeńskiego z początkiem roku szkolnego, kolegium kościelne zmuszone jest urzeczywistnienie tego projektu odłożyć na rok przyszły.

(m). Postrzeleny. Wczoraj wieczorem przy ul. Grodzkiej Nr. 43 został postrzeleny przez nieznajomego sprawcę Ignacy Dołński, cygan, który przyjechał z Rosji. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, odwiózł Dołńskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

(m). Kradzieże. Marji Talkowskiej, zam. w wsi Raków, w pow. Warszawskim, gm. Skowrze, skradziono na Placu Kazimierza Wielkiego wóz resorowy z koniem, na wozie siedział zaś syn jej, Mieczysław, lat 12, blondyn, ubrany w siwe palto i granatową czapkę.

— Marjanowi Umiastowskiemu, zam. przy ul. Twardej Nr. 50, nocy wczorajszej za pomocą włamania skradziono ze stajni, mieszczącej się przy ul. Twardej Nr. 41, konia i część uprzęży, na ogólną sumę 41.000 mk.

— Przy ul. Długiej Nr. 40, Antoni Siernackiej skradziono podczas jej nieobecności garderobę i 800 mk. gotówką. Ogólna wartość 13.000 mk.

— Bielizna wartości 40.000 mk. skradziono Marji Świstochowskiej, zamieszkałej przy ul. Bolwiderskiej Nr. 22.

Z sądów.

Sądy doraźne.

Sąd Polowy D-twa Okręgu Generalnego Warszawskiego jako Sąd doraźny zasądził wyrokiem d. 9 września 1920 r. szer. Lewińskiego Karola z 2 szwad. jazdy tatarskiej, syna Zuzanny, za zbrodnię dezercji, z paragr. 69 k. k. oraz wyrokiem z d. 10 września 1920 r. szer. Krawczyka Władysława z 1 dyw. tabozów, syna Bonifatego i Marji za zbrodnię dezercji z paragr. 69 w. k. k. i cywilnego Klajera Jakóba, syna Chaima, za zbrodnię żurady stanu z art. 111 p. k. k. w wszystkich na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok z dnia 9 września wykonano tegoż dnia o godz. 21-ej m. 35, wyrok zaś z dnia 10 września 1920 r. tegoż dnia o godz. 20-ej min. 30 na Cytadeli w Warszawie.

Teatr i Muzyka.

FILHARMONJA.

Koncert na cześć żołnierza polskiego.

W niedzielę przed południem odbył się w Filharmonji pierwszy koncert, pierwszy w tym sezonie, jakkolwiek stojący jeszcze poza ramami tegorocznego programu, wobec sali szczerze wypełnionej.

Był to wstęp do mających nastąpić produkcji, tak piękny, udany, że oby był wrozbą sezonu.

Na program złożyła się najlepsza muzyka polska, niektóre z utworów, jak Różyckiego „Warszawianka”, Melcera „Marsz polski z końca XVIII w.”, Szymanowskiego „Marsz uroczysty” — ogółowi naszymi nieznanne.

Koncert rozpoczął się hymnem narodowym, wykonanym, jak i wszystkie następne utwory symfoniczne, przez orkiestrę Teatru Wielkiego pod dyrekcją p. Młynarskiego, po czem nastąpiło podniosłe przemówienie p. Jelfenty, w formie i treści pięknej i szereg produkcji symfonicznych, których kilka wymienię wyżej.

Różyckiego „Warszawianka” jest poematem symfonicznym. Rozpoczyna się przepięknym szarmonizowanym i świetnie zainstrumentowanym początkiem znanej pieśni. Typowy Różycki. Melodia płynnie rozlewnie, na falach

Związek Robotnic. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wojska 44 — tel. 77-30, 77-33 i 82-97.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Robotnicze Stowarz. Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego

w II miesiącu istnienia otworzyło już II-ty sklep
Ma 6000 rodzin,
czyli co 6-ty górnik

należy już do tej wielkiej kooperatywy.
Przystępujemy tylko do takich porządnie prowadzonych, klasowych Robotniczych Stowarzyszeń Spożywców.

orkiestry, oddychającej pełną pierśią. Dołączają się do niej następnie wizje muzyczne kompozytora, widocznie wywołane wspomnieniem pamiętnego roku, bez zabarwienia specyficznie narodowego, na których wierzch wydosłają się raz po raz poszczególne fragmenty tej klasycznej narodowej pieśni.

Utwór Melcera zatytułowany jest „marszem z końca XVIII w.”. Nie jest mi wyraźny stosunek naszego kompozytora do kompozycji. O ile rozumiem — Melcer skomponował marsz opierając się na jakiejś oryginalnej rzeczy z XVIII w. W ten znów utwór, pełen temperamentu, wpleciona jest „pieśń legionów”, zaparadowana nieco przez twórcę i przystosowana do reszły faktury.

Marszem z tytułu i z tempa, mimiej jednak z istotnego nastroju — jest utwór Szymanowskiego. Można w nim rozróżnić parę oddzielnych części, z których najładniejszą, środkową prowadzona głównie przez instrumenty smyczkowe.

W koncercie wzięli udział także i soliści p. p. Dobosz, prof. Barcewicz, Polńska - Lewicka, Frenkiel. Oboje artyści naszej opery śpiewali wyjątkowo pięknie. Dobosza głos wyczał i brzmiał pełnią swego blasku. O Lewickiej zbyteczne chyba dodawać, że, jak zawsze, zachwycała swym przeslicznym, wyjątkowym głosem i swoją mistrzowską sztuką.

Prof. Barcewicz zagrał w niezrównany sposób „Legendę” i dwa mazurki Wieniawskiego; te produkcje mogły być lekko nawet dla sikrzyków - wirtuozów, jak powinno brzmieć właściwie, cudownie umiersono tempo i styl mazurka.

Wystąpił i mistrz słowa mówionego — Frenkiel i zrecytował najpierw pogrzeb Podbipięty z „Ogniem i mieczem”, później pełen jowialnego humoru monolog „Jekoje”.

Koncert zakończył się „Rotą” St. Niewiadomskiego, wykonaną przez połączone chóry „Lutni”, „Dudy”, „Harfy”, „Echa” i „Handlowców”.

Orkiestra operowa pod kierunkiem swego dyrektora grała, goścząc w Filharmonji, tak pięknie — jak niecodziennie u siebie w domu, czyli na „przedpoju” sceny Teatru Wielkiego.

J. B.

Teatr Wielki. Dziś „Aida”, jutro „Tosca”.
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Wesele”.
Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Wesele Fozsja”.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Klaudjusz”.
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Skowronek”.
Teatr Praski. Dziś „Grube ryby”, jutro „Beben”.
Teatr Powsteczny. Dziś i jutro „Wojna z zonią”.

Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142,
telef. 121-25.

B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skory i moczopłucnowe. Przyjmuje do 12 rano i od 2 do 8 wiecz.

UBIUSZENIA UKROJNE.

50 marek doskonały portret i fotografii „Zjednoczeni portreterów”. Ziota 16.

12, 14, 10 marek pancerne damskie i męskie, dziecinne duże 18 mk. Tomaszka 2 m. 17, tel. 302-49.

Wybor (najmodniejsza) szyci, szyć, okryć damską, męską, kaszowatą, koronkową, solidną robotą, ceny niskie, obstarunki z wiadomości i powierzonych materiałów. Pracownia krawiecko-kusnierska Hoża 54, Unkiewicz.

120 sztuczne stare nawet połamane kupuje. Placę do brzo. Dentysta i technik krawiecki, Zabia 7-15, 65-9.